



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

EXPRESS WIECZORNY
CB

02-017 Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125/127

wydanie

97 20-05-85

Nr z dn.

665 Z teatru

Ludzki wymiar

Jan Machulski — „Lęk” — reżyseria Zdzisława Tobiasza, scenografia Tatiany Kwiatkowskiej, prapremiera w Teatrze Ochoty.

KAŻDA nową sztukę współczesną należałoby witać fanfarami, już choćby z racji tego, że jest. Dramatopisarze nie rozpieszczają dziś teatru, chociaż żyjemy życiem na gorąco i ludzkie ścieżki stają się coraz bardziej powikłane. Literatura nie dała nam bohatera naszych czasów, dramat coraz niechętniej spogląda w stronę podśladowych problemów moralnych, etycznych, ludzkich. Teatr Ochoty przez 15 już sezonów (tak tak, jesienią jubileusz) wadzi się z człowiekiem o niego samego. W specyficzny, publicystyczno-dyskursywny sposób, na odległość ręki, twarzy w twarz. Na kameralnej scenie, obrośniętej widownią. Stawia pytania, a potem prowokuje publiczność do głośnej rozmowy, do poszukiwania odpowiedzi.

Tak jest i tym razem. Kiedy teatr gra sztukę swego animatora, dyrektora. Jana Machulskiego. Tym samym Machulski debiutuje jako autor, dramatopisarz, szukając jeszcze jednej formy różnorodnego dialogu z widzami. Tak w tym teatrze — wraz z Haliną Machulską — od tylu lat prowadzi.

„Lęk” to niemal reportaż, reportaż z życia. Słowa i sytuacje mają ludzki wymiar: tragedia łączy się z płytką codziennością, strach ze śmiechem. Młode małżeństwo, któremu życie zaczyna się układać jak po różach, wraca z wakacji nad Bałatonem. Tuż pod Warszawą wypadek. Ofiarą jest dziecko. Zostaje

na szosie. Strach jest jedynym odruchem, na jaki stać tych dwoje...

Wszystko to opowiada się na zasadzie retrospektywy — Machulski sam gra w tym przedstawieniu rolę z życia — autora, dyrektora i relacjonuje jak było. Bariera teatralności jest tu wręcz rozbita. Nie tylko autor gra siebie, aktorzy noszą w tej sztuce swoje rzeczywiste imiona — tak jest łatwiej, bliżej, prawdopodobniej.

Zdzisław Tobiasz szczęśliwie nie szukał niczego poza szczerością wypowiedzi sceniczną. I tak poorwodził szczupłe aktorskie grono — Bożenę Strykównę, Tomasza Mędrzaka, Małgorzatę Pritulak, Jana Kulczyckiego, Ernestynę Winnicką. W tym teatrze aktorzy są instrumentem sceny, ale może przede wszystkim są katalizatorem, wyzwalającym problemy, pytania, wątpliwości. Trudne to zadanie, ale wdzięczne.

A widz odzywa się, doradza, wadzi — Machulski jest autorem lekkawym, zadowala tego widza kolejnymi wersjami finału — sprawca wypadku zachowuje się tak, a może inaczej, a może zrobi zupełnie coś innego... Wariantów jest kilka. Jak w życiu.

Krystyna Gucewicz